

Naga Prawda

Siles

Słodka, piękna, chcę widzieć ją
Gorzka, silna, zabija zło
Wie, gdzie mieszkam, widzi mnie wciąż
Zawsze ma przy sobie naładowaną broń
Kiedy się gubię, no to chwyta mnie za broń
Zatyka mi uszy, kiedy nie chcę słyszeć wron
[?] daje mi bezpieczny schron
Muszę wstać, biec, won, pora, by usiąść na tron
A co, gdyby Ciebie nie było?
Czy tak samo by mnie zabiło?
Czy znieawidziłbym święta, kiedy jebana bezradność by dawała wyrok?
Jak mogło mi się wydawać, kto dawał te myśli na widok
Już nigdy w życiu nie zwątpię, mówię jak się żyje, a nie jak się żyło
Nie wiem, jak mnie zapamiętasz
Siles, trochę czasu ubyło
Ilu takich by nie było, ja podaję Ci nadzieję
Wiarę w siebie, szczerą miłość
Dziś to wyśmiewany slogan, bez którego ludzie giną
Zamiast mieć na szyi ręce, tulą smutek suchą liną
Trumna się przykrywa winą
Woda zmienia się na wódę, krew zamienia się na wino
Płyną słono-gorzkie łzy, się mieszają z gorzką śliną
W płucach dusi gęsty dym, Ty się kochasz z kokainą
Jesteś w tym pokoju sam, ktoś inny z Twoją dziewczyną
Ile jeszcze Ci potrzeba, by zaprosić ją do środka?
Prawda próbuje być siłą

Naga prawda tak onieśmiela, i mnie woła
Do przodu pcha instykt, a trzyma moja wola
Chyba sam już nie wiem, czego chcę
Poznałem ją, czy to ona znała mnie?
Naga prawda tak onieśmiela, i mnie woła
Do przodu pcha instykt, a trzyma moja wola
Chyba sam już nie wiem, czego chcę
Poznałem ją, czy to ona znała mnie? Nie, nie

Ja miałem dzieciństwo, a on - nie
Mamy siostry ale braci - nie
Jeden [?] inna - krew
Moja rodzina, bez niej by nie było mnie
Rozmowy do późna, kiedy nie przychodzi sen
Jak rycerze cienia, którzy żyją fazą REM
Mówię Ci, co będzie, nie co może zdarzyć się
Marzenia już nie istnieją, robię to, co chcę
Nie liczą się te stanowiska, nie
Nie liczą się już żadne kwoty
Życie - delikatny motyl z bliska
Czasem wylatuje powietrze jak pierdolony trotyl
Zmiana stanowiska, bo się wziąłem do roboty
Ziomale tyrają w pracy za te pare złotych
Walczę sam ze sobą, popłynęło trochę floty
Zrobię jeszcze więcej, źródła nie dotkną te cioty
Zakrztusiłem się, zakrztusiłem się
Prawda wychodzi na jaw, chociaż nikt nie szukał jej
Chcą dać mi kasę, w zamian oczekują zwroty mej
Nic do dodania, oprócz odjęcia wam mowy tej

Naga prawda tak onieśmiela, i mnie woła
Do przodu pcha instykst, a trzyma moja wola
Chyba sam już nie wiem, czego chcę
Poznałem ją, czy to ona znała mnie?
Naga prawda tak onieśmiela, i mnie woła
Do przodu pcha instykst, a trzyma moja wola
Chyba sam już nie wiem, czego chcę
Poznałem ją, czy to ona znała mnie? Nie, nie